Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 15 STYCZNIA 1926 Nr 2

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

# „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMEROWAĆ MOŻNA W WARSZAWIE, SZOPENA 3 NA CZEKI P. K. O. Nr 3852 ORAZ NA POCZCIE PRENUMERATA DLA GNIAZD WYNOSI ROCZNIE 7.00.

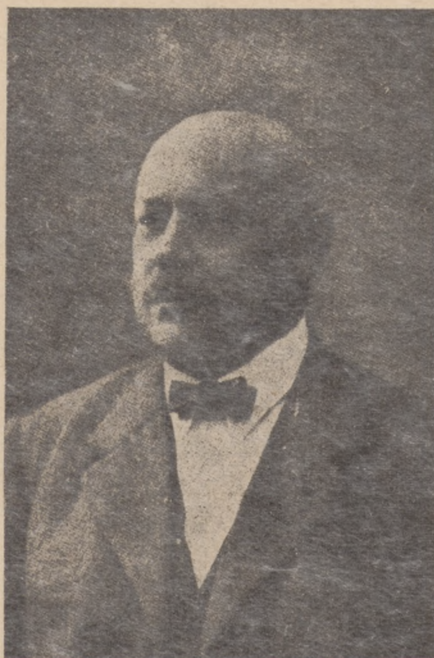
PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

| | zł gr |
|---|---|
| ROCZNIE | 7.00 |
| PÓŁROCZNIE | 3.50 |
| KWARTALNIE | 2.00 |
| MIESIĘCZNIE | 1.10 |
| NUMER POJED. | 0.50 |

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

## Ś. p. SZCZĘSNY RUCIŃSKI

B. Naczelnik Związku Sokolstwa Polskiego, długoletni Naczelnik i członek honorowy Sokoła krakowskiego, Naczelnik Dzielnicy Krakowskiej, b. mjr. 2 p. legjonów polskich, kawaler orderów, chrześcijanin wierzący, wzór Sokoła polskiego, miłośnik Ojczyzny, do śmierci Jej wierny, człowiek prawy — zmarł w dn. 9 stycznia b. r. w Krakowie po 59 latach życia, z których lat 41 poświęcił ciężkiej ofiarnej, owocnej pracy dla Polski.



Sokolstwu ubył jeden z nielicznych ludzi, którzy wznoszą się jak sztandary nad hufcem; jeden z tych, którzy w życiu swojem wyczuli typ dzielności polskiej i sokolej; żywe przymierze między dawnemi a nowemi laty, między okresem Sokolstwa w niewoli i Sokolstwa w Polsce niepodległej.

Nad świeżo zasypaną mogiłą stoi cały Związek Sokoli z odkrytą głową i pochylonemi żałobnie sztandarami.

Śpij spokojnie, Druhu Naczelniku! Z pracy Twojej powstanie hufiec, który sztandary sokole wysoko wzniesie! Śpij spokojnie! Polska wśród burz na stanowisku wytrwa i będzie wielką orędowniczką sprawiedliwości i pokoju Bożego na ziemi, jak śnili o niej wielcy Polacy, i Ty między nimi.

* * *

Dh Szczęsny Ruciński rozpoczął swoją pracę sokolą jako 17 letni młodzieniec, w nowozawiązanym właśnie Sokole krakowskim w r. 1884/5.

Od pierwszej chwili rozpoczęcia na boisku letnim, urządzonem w ogrodzie realności przy placu Latarnia L. 1, t. j. od 19 lipca 1885 r., ćwiczeń, prowadzonych przez Kazimierza Homińskiego i Aleksandra Gędka, oddaje się im z zamiłowaniem i pomimo studjów farmaceutycznych poświęca wiele czasu gimnastyce.

W roku 1886 sprowadza Wydział Sokoła ś. p. Antoniego Durskiego ze Lwowa, celem urządzenia kursu dla prowadzących ćwiczenia i zorganizowania Grona nauczycielskiego.

Po odbyciu tego kursu zostaje ś. p. Zmarły w tym roku powołany do Grona nauczycielskiego, — w roku 1891 zostaje mianowanym zastępcą naczelnika, — roku 1893 składa we Lwowie egzamin państwowy na nauczyciela gimnastyki, — a w roku 1894 zostaje mianowany naczelnikiem Sokoła.

Pierwszym Jego występem, jako młodego naczelnika, była organizacja III Zlotu Sokolstwa polskiego w r. 1896 w Krakowie, jakoteż opracowanie całego programu technicznego tego Zlotu.

Już wtedy dał się poznać szerszemu ogółowi publiczności i Sokolstwa jako pierwszorzędna siła techniczna, zaś Zlot Grunwaldzki i Jego układu ćwiczenia: lancami, karabinem, wywijadłem trzcinowem dla pań i wogóle przeprowadzenie techniczne tego Zlotu — daleko rozniosły jego sławę.

Jednakowoż mimo posiadania dużego zasobu wiadomości technicznych, nabytych przez czytanie obcych dzieł fachowych, traktującej o wychowaniu fizycznem, młodzieży, i własnej praktyki, pogłębia dalej swoje wiadomości i tak: bierze udział w kursie gimnastycznym systemu szwedzkiego, urządzonym przez Dra Bucara w Zagrzebiu, — w kursie gimnastyki szwedzkiej, urządzonym przez Związek sokoli we Lwowie pod kierownictwem profesora Kragha z instytutu naukowego w Sztokholmie, — odbywa kurs oficerski dla instruktorów drużyn polowych sokolich, — kurs jazdy konnej i t. d.

Wiadomości nabytych nie chowa pod korzec, lecz dzieli się niemi na różnych kursach okręgowych i związkowych z chętnymi nabycia tych wiadomości, a sławę i wdzięczność kilku dziesiątkom uczestników przyniósł mu kurs związkowy, który prowadził w roku 1904 w Krakowie.

Lecz nietylko w granicach dawnej Galicji, lecz i na terenie warszawskim czynnym był w roku 1903 i w latach następnych, gdzie podczas wakacyj urządzał tajne kursa gimnastyczne dla kierowników towarzystw sportowych; a wychowankowie jego tak z Galicji, jak i Kongresówki są — śmiało rzecz można — nie ostatnimi filarami Sokolstwa w Polsce, miłującymi ideę sokolą, wszczepioną w nich przez zacnego ś. p. Zmarłego.

Na polu piśmiennictwa sokolego szczyci się też niemałą zasługą, a największą jest wydawnictwo fachowe, p. t. „Gimnastyka w obrazach". Dzieło to przynosi prawdziwy zaszczyt projektodawcy autorowi i Gronu nauczycielskiemu, wychowanemu pod kierownictwem ś. p. Zmarłego jak niemniej Zarządowi Gniazda Krakowskiego, który tę pracę sfinansował i puścił w obieg, dając temsamem amatorom gimnastyki Jahna wdzięczne pole do popisów.

Jako prawdziwy patrjota, nie wahał się w roku 1914 wstąpić do Legjonów i stanąć, jako dowódca bataljonu, na czele Braci sokolej w 2 pułku Legjonów polskich.

Przy wojsku polskiem, oprócz godności dowódcy bataljonu, został mianowany inspektorem w jednym z korpusów dla wojsk. wychowania fizycznego.

W roku 1922/3 powraca z wojska na dawne swe stanowisko naczelnika Sokoła krakowskiego, a w roku 1923 zostaje mianowany Naczelnikiem Dzielnicy Krakowskiej.

Wówczas również zostaje wybrany przez Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego na Naczelnika Związku, ale choroba nie pozwoliła mu długo sprawować tego urzędu.

Zmarł na stanowisku.

Pogrzeb Jego odbył się w poniedziałek dn. 11 b. m., a wzięły w nim udział liczne rzesze publiczności krak. obok przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, z jenerałem Szeptyckim na czele.

Sokolstwo stawiło się oczywiście gromadnie na ten smutny obrzęd; oprócz krakowskich, przybyli druhowie z Chrzanowa; Krzeszowic, Trzebini, Szczakowej, Sierszy Wodnej, Oświęcimia, Katowic, Skawiny, Jordanowa, Makowa, Nowego Targu, Myślenic, Zakopanego, Tarnowa, Jasła, Bochni, Wieliczki, Niepołomic, Pilzna, Żywca, Białej, Komorowic, Wadowic, Bielska, Straconki, oraz delegacje Sokoła kieleckiego i Gniazda Zagłębia Dąbrowskiego.

Imieniem Sokolstwa i Przewodnictwa Związku przemówił prezes Sokoła krak. i przyjaciel zmarłego, Dr Rowiński, jak następuje:

„Kilka miesięcy zaledwie ubiegło od chwili, kiedy Sokół krak. obchodził 40-lecie swego istnienia i kiedy równocześnie — tak nasze Gniazda jak i delegaci Sokolstwa z całej Polski, składali życzenia ś. p. Szczęsnemu Rucińskiemu z powodu 40-letniej służby sokolej. Zaledwie zaś kilka tygodni dzieli nas od dnia, kiedy składaliśmy Mu życzenia z okazji odznaczenia, jakim Go Prezydent naszej Rzeczypospolitej za zasługi, poniesione dla Sokolstwa i dla Państwa, obdarzył.

Zasługi zaś te były wielkie, co stwierdzić mogę tem pewniej, że patrzyłem na pracę ś. p. Szczęsnego od pierwszych początków, aż do ostatniej chwili. Był to człowiek, który już w wieku młodzieńczym, a więc wtedy, gdy Jego rówieśnicy myśleli przeważnie o zabawie, powiedział sobie: „Przez Sokolstwo chcę służyć Ojczyźnie i pragnę Jej oddać wszystko, czego odemnie wymagać będzie".

I zasadzie tej pozostał wierny przez całe życie, boć na usługi Ojczyzny oddał swą pracę i wiedzę, bo poświęcił jej swój byt materjalny, zadawalniając się więcej, jak skromnymi poborami naczelnika Sokoła, mimo ofiarowane Mu daleko lepsze i wygodniejsze posady; gdy zaś wybiła godzina walki zbrojnej, nie zawahał się ani na chwilę i wraz z tymi towarzyszami sokolej pracy, których już na kilka lat przed r. 1914 w drużynach sokolich do walki orężnej zaprawiał, poszedł z 2-gą brygadą Legjonów, gotowy oddać w ofierze Ojczyźnie swą wolność, zdrowie i życie.

Stwórca Wszechmocny raczył zachować ś. p. Szczęsnego przy życiu. Gdy więc ustało surm wojennych granie, wrócił z nadwerężonem zdrowiem na swój skromny posterunek mimo, że Mu ofiarowano w Warszawie godność Naczelnika Związku Sokol. — wrócił na swój posterunek krakowski, z którego przez tyle lat rozsiewał słowem i piórem swą fachową wiedzę na całą Polskę — i na nim dokonał Swego żywota, pracując do ostatniej chwili, gdyż jeszcze w przeddzień swej śmierci prowadził ćwiczenia gimnastyczne.

Ani tu miejsce, ani odpowiednia pora na szczegóły tej pracy, która w dziejach Pol. Sokolstwa i w dziejach wychowania fizycznego wypełni jedną z najpiękniejszych kart.

Drogowskazem w tej pracy i treścią najistotniejszą życia ś. p. Szczęsnego było ukochanie Ojczyzny, miłość Sokolstwa i miłość dla swych towarzyszów pracy i przyjaciół. Kto miłość sieje, ten miłość zbiera, więc też kochali Go ci wszyscy, którzy go bliżej znali, znało Go i kochało całe Sokolstwo Pol., dla którego był jedną z najbardziej umiłowanych postaci.

To też nietylko my Twoi najbliżsi druhowie i przyjaciele, Twoi długoletni towarzysze pracy, ale głęboką boleść odczuwa całe Sokolstwo Pol., gdyż śmierć Twoja jest dla nas wszystkich niepowetowaną stratą, gdy zaś Sokolstwo umie być wdzięczne — przeto nad Twą trumną stojąc — jego imieniem przyrzec Ci mogę, iż ono Cię zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci i tak obecnym jak i przyszłym pokoleniom przypominać będzie Twą świetlaną postać, wskazując na Ciebie, jako na wzór obywatela i Sokoła.

Żegnam Cię, druhu kochany i drogi przyjacielu, imieniem Sokoła krakowskiego i imieniem całego Sokolstwa, upoważniony do tego przez jego władze — żegnam Cię wreszcie imieniem tych Twoich najbliższych przyjaciół i towarzyszów pracy. Za chwilę pokłoni się Tobie kirem przybrany sztandar sokoli, któremuś wiernym był do końca dni swoich, za chwilę przyjmie do swego łona Twe śmiertelne szczątki nasza polska i wolna ziemia, ale ona Ci będzie lekką, boś ją nadewszystko ukochał i jej wiernie, a dobrze służył".

Następnie imieniem krak. Zw. Legjonistów i towarzyszy broni „Żelaznej Brygady Karpackiej" — przemówił kpt. rez. mecenas dr Klimecki. W żołnierskich, prostych słowach, oddał hołd komendantowi 2-go bataljonu Karpatczyków, jako prawemu i nieugiętemu rycerzowi, który nie dla sławy i korzyści osobistych ruszył w bój, lecz dla wielkiej idei Niepodległości. Nawiązując do żołnierskiej piosenki: „Śpij, kolego, w ciemnym grobie!", zaznaczył, że brać legjonowa pamiętać będzie o istotnych zasługach tych rycerzy, stokroć więcej dla sprawy zasłużonych — niźli wielu innych, w łatwy sposób zdobywających wielkie zaszczyty i materjalne korzyści.

Kondukt żałobny, prowadzony przez Prowincjała Janickiego, kapelana Sokoła krakowsk., otwierała orkiestra wojskowa 20 p. p., za nią postępowały delegacje z wieńcami od Gniazd sokolich i Przewodnictwa Związku, wśród których wyróżniał się wieniec z gałązek sosny uwitych na lancach z napisem: „Ostatnie pozdrowienie twórcy ćwiczeń rycerskich w Sokolstwie". Niosła go delegacja włościan okolicznych, przybrana w odświętne krakowskie sukmany. Pieśni żałobne odśpiewał chór Sokoła podgórskiego, a w chwili, gdy posypały się pierwsze grudki ziemi na trumnę zmarłego, zabrzmiały tony znanej piosenki żołnierskiej: „Śpij, kolego". To brać legjonowa wespół z Sokołami żegnała b. majora wojsk polskich. I pochyliły się głowy wszystkich, oczy zaperliły się łzami, a zachodzące słońce oświetliło ten obraz, który lat tyle nosił w duszy i sercu swoim zgasły przedwcześnie ś. p. Naczelnik Ruciński. — Oświetliło ono wyniosły sztandar sokoli, a przy nim stojących lub klęczących Sokołów, żołnierzy polskich i białe sukmany włościańskie.

# DZIAŁ URZĘDOWY

## PROTOKÓŁY.

### PROTOKÓŁ

*z posiedzenia Zarządu Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, dnia 6-go stycznia 1926 roku.*

Obecni druhowie: — z Dzielnicy Małopolskiej Małaczyński, Swiątkiewicz; z Dzielnicy Krakowskiej Kubalski; z Dzielnicy Wielkopolskiej Wolski i Fazanowicz; z Dzielnicy Pomorskiej Mokrzycki; z Dzielnicy Śląskiej Zontek i Hamburger; z Dzielnicy Mazowieckiej Noskiewicz i Tyrakowski; od Przewodnictwa Związku: Terech, Maksyś, Dajkowski, Kłoś, Kozielewski, Strzetelski, Rauer, Walczewska, Dubowski, Matuszewski i Przeździecki.

Druh Przeździecki odczytał protokół posiedzenia Zarządu z dnia 6-go grudnia 1925 roku, który zebrani zatwierdzili. Zatwierdzono następnie niżej wymienione uchwały Związkowego Wydziału Wychowania Fizycznego, referowane przez Naczelnika Związku, druha Kłosia, a mianowicie:

1) Uchwałę dotyczącą toku lekcyjnego;

2) Uchwałę w sprawie warunków przyjmowania kandydatów na instruktorski kurs związkowy, lecz którą na wniosek druha Swiątkiewicza zmodyfikowano, tak, że kandydat powinien należeć do Sokoła przynajmniej rok jeden; co zaś do sprawności fizycznej, to wprowadzono uzupełnienie, że wychwyt ze zwieszenia przodem może być zastąpiony przez wspinanie po linie pięciometrowej. Poza tem naczelnikowi Dzielnicy przysługuje prawo polecenia do przyjęcia na kurs, w wyjątkowych wypadkach kandydata nieodpowiadającego wszystkim warunkom przyjęcia. O przyjęciu takiego kandydata decyduje ostatecznie kierownik kursu;

3) Uchwałę w sprawie zmiany nazwy „Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego" na „Związkowy

Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego".

Wniosek druha Kłosia, dotyczący zmiany nazwy Sekretarjat przy Związkowym Wydziale Wychowania Fizycznego na „Naczelnictwo" oraz komunikowanie się Naczelnictwa w sprawach technicznych bezpośrednio z naczelnikami przekazano Przewodnictwu Związku do rozpatrzenia i przedstawienia w tej sprawie odpowiedniego wniosku na następnem posiedzeniu Zarządu. Na skutek nadesłanego listownie wniosku Dzielnicy Małopolskiej Zarząd Związku postanowił wezwać wszystkie Gniazda do zainicjowania utworzenia Komitetów, tam, gdzie ich niema, do zbiórki złota srebra i pieniędzy w celu zasilenia funduszu zakładowego Banku Polskiego dla podtrzymania kursu złotego, jakoteż poleca druhom, by w Komitetach powyższych wzięli wybitny udział.

Zebrani przyjęli do wiadomości odezwę Min. Spraw Wojsk., do której była dołączona badzo pochlebna opinja dowódcy korpusu Przemyśl o żołnierzach, należących przed wstąpieniem do wojska, do organizacyj społecznych, zajmujących się przysposobieniem wojskowem, w pierwszym rzędzie których postawiony jest „Sokół".

Sprawę projektu organizacji wewnętrznej przysposobienia wojskowego w Sokole referuje druh Maksyś, komunikując zebranym, że Dzielnica Małopolska i Krakowska nadesłały w tej sprawie wprowadzone przez siebie przepisy organizacyjne. Po przeprowadzonej dyskusji zdecydowano, że do czasu zatwierdzenia przez Sejm „Ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem" Związek powstrzyma się od wydania jakichkolwiek ogólnych przepisów organizacyjnych, pozostawiając Dzielnicom wolną rękę przy wprowadzaniu takiej lub innej organizacji tytułem próby. W związku ze sprawą organizacji wewnętrznej przysposobienia wojskowego, druh Maksyś informuje zebranych, że przysposobienie to będzie podlegało kontroli oficerów instrukcyjnych tych pułków, w sąsiedztwie których znajdują się poszczególne Gniazda. Do komunikowania się z tymi oficerami Okręgi powinny wyznaczyć specjalnych przedstawicieli. Dla kontrolowania zaś postępów wyszkolenia Min. Spraw Wojsk. prześle Przewodnictwu Związku książeczki p. t. „Dowód sprawności wychowania fizycznego i wyszkolenia wojskowego", które po podpisaniu przez Przewodnictwo Związku będą rozsyłane Dzielnicom lub też Okręgom, wskazanym przez Dzielnice dla doręczenia druhom uczęszczającym na kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W celu otrzymania wspomnianych dowodów Dzielnica lub Okręg będą musiały nadesłać przedtem do Przewodnictwa Związku listę imienną.

W dalszym ciągu obrad skarbnik, druh Dajkowski odczytał bilans Przewodnictwa Związku za rok 1925 i preliminarz budżetowy na rok 1926. W preliminarzu tym przewidywany jest dochód 81.000 złotych i wydatki 90.000 złotych. Bilans jak również i budżet Zarząd Związku zatwierdził, upoważniając również Przewodnictwo do przekroczenia, w razie potrzeby, wspomnianego budżetu do wysokości 20%.

Na wniosek druha Wolskiego postanowiono, aby w posiedzeniach Zarządu Dzielnic lub też w zebraniach Rad Dzielnicowych brali udział, w miarę możności, przedstawiciele Przewodnictwa Związku.

Co się zaś tyczy składki od Gniazd do Związku uchwalono, że Gniazda obowiązane są płacić jeden złoty od członka.

Skarbnik, druh Dajkowski odczytał sprawozdanie Komisji Finansowej, które wykazuje, że na budowę gmachu zebrany jest fundusz w wysokości 24.950— złotych. Sprawozdanie to Zarząd Związku przyjmuje do wiadomości.

Wyjaśnienia w sprawie działalności Komisji Gospodarczej referował druh Terech, który również poinformował zebranych, że Komisja Gospodarcza przedstawiła trzy projekty płaszcza. Zebrani rozpatrzywszy modele zatwierdzili model płaszcza kroju „reglan".

W sprawie ustalenia dla druhen strojów uroczystego i ćwiczebnego, Zarząd Związku, zgodnie z wnioskiem Przewodnictwa polecił opracować projekt stroju uroczystego Komisji Gospodarczej, a projekt stroju ćwiczebnego naczelnikowi Związku, druhowi Kłosiowi.

Projekty te wraz z opisem, Przewodnictwo roześle Dzielnicom do rozpatrzenia przed 15-tym lutego 1926 roku. Dzielnice zaś, po rozpatrzeniu projektów delegują na oznaczony dzień do Warszawy, na koszt Przewodnictwa po jednej przedstawicielce, które wspólnie uchwalą projekt stroju. Ustalony przez przedstawicielki strój zostanie następnie zatwierdzony przez Przewodnictwo. W związku z ustaleniem stroju ćwiczebnego dla kobiet druh Hamburger postawił wniosek, aby na występach publicznych był używany przez druhny jednolity strój ćwiczebny, ponieważ obecnie panuje pod tym względem dowolność, co nie powinno mieć miejsca. Wniosek ten Zarząd Związku zatwierdził.

Sprawę zmiany istniejących odznak służbowych referował druh Maksyś; po przeprowadzonej dyskusji, Zarząd zatwierdził zmianę tych odznak w myśl uchwały Związkowego Wydziału Wychowania Fizycznego.

Co się zaś tyczy wniosku zmiany Statutu, który referował druh Terech, to zdecydowano do czasu zatwierdzenia przez Sejm „Ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem", jak również „Ustawy o Stowarzyszeniach", wstrzymać się ze zmianą Statutu Sokolego, stawiając jednak w praktyce zmiany, wywołane potrzebami życiowemi.

Odczytany przez druha Terecha, w ogólnych zarysach, projekt porządku dziennego posiedzenia Rady Związkowej, wyznaczonej w maju r. b. Zarząd zatwierdził.

Przystąpiono następnie do rozpatrzenia ostatniego punktu porządku dziennego, a mianowicie wolnych wniosków.

Wolne wnioski zgłosił druh Świątkiewicz: 1) wniosek o zorganizowaniu kursu instruktorskiego dla druhen; 2) o tworzeniu Gniazd kobiecych.

Pierwszy wniosek przekazano Przewodnictwu do wprowadzenia w życie, w miarę posiadanych środków materjalnych; wniosek zaś drugi zebrani przyjęli do wiadomości, podzielając poglądy druha Świątkiewicza.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 20-ej.

## PROTOKÓŁ

*z posiedzenia Zarządu Dzielnicy krakowskiej z dnia 8 grudnia 1925 r.*

Przewodniczący prezes druh Rowiński, obecni członkowie Przewodnictwa druhowie Kubalski, Ruciński, Gibiński, Tomera, Mossoczy, Holoubek.

Z Okręgu I. druhowie Nowak, Wyrobek, — II. druh Karney, — III. druhowie Cyga, Zając, — IV. druh Kosiński, — V. druh Dr Flis, — VI. druh Iżewski, — VII. druhowie inż. Żurowski, Mach.

Przed rozpoczęciem obrad na wniosek druha prezesa Dra Rowińskiego przez powstanie złożono hołd naszym wielkim zmarłym pisarzom, ś. p. Żeromskiemu i Reymontowi.

Następnie wiceprezes Kubalski składa gratulacje druhowi prezesowi i druhowi naczelnikowi Rucińskiemu z okazji odznaczeń, nadanych im przez prezydenta Rzeczypospolitej za owocną i wydatną pracę na polu

sokołem i społecznem od dziesiątek lat, co obecni przyjęli z gorącym aplauzem.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu Dzielnicy i po przyjęciu tegoż do wiadomości, przedstawia dh Holoubek sprawozdanie administracyjne i techniczne, z którego wynika, że Dzielnica ma obecnie 7 Okręgów z 79 Gniazdami, liczącemi ponad 10.000 członków.

Sprawozdanie wykazuje, że posiedzeń Zarządu Dzielnicy odbyło się w ciągu roku 5, a plenarnych posiedzeń Dzielnicy 2 i 1 zjazd Rady dzielnicowej.

W ciągu roku odbyły się 4 zloty okręgowe, a z okazji jubileuszu Sokoła krakowskiego odbyły się zawody dzielnicowe o typie wojskowym przy udziale 58 druhów — w biegu rozstawnym brało udział 498 druhów.

Pieszo przebyto 687 kilometrów, a na rowerach 282 km. Druhowie z Dzielnicy wzięli udział również w zlotach innych Dzielnic i uroczystościach, jak 3-go Maja w Częstochowie, 8 maja przyjmowano pana Prezydenta Państwa w Sokole krakowskim.

W czasie pobytu Sokolstwa z Ameryki urządzono na stacjach kolejowych uroczyste powitania, a Kraków, Wieliczka, Zakopane gościły ich w swoich siedzibach,

Na otwarciu domu Tyrsa w Pradze było 3 druhów z Dzielnicy, a w kursie w Skolem brało udział 10 druhów — na ogólną liczbę uczestników 55, — w zawodach strzeleckich wzięło udział 3 członków, a w święcie przysposobienia wojskowego 81 druhów i 30 uczniów.

Następnie przewodniczący do powyższego dodaje, że Okręg II obchodził swój 20-letni jubileusz bardzo okazale, — urządzając we wszystkich swoich Gniazdach blisko przez trzy miesiące najrozmaitsze uroczystości, a na zakończenie odbyła się w Sosnowcu ogólna uroczysta Akademja nadzwyczaj okazale, w której brało udział 4 członków Przewodnictwa Dzielnicy, gdzie wyrażono Okręgowi życzenia jak najlepszego rozwoju. Przewodniczący zaznacza dalej, że powyższy Okręg jest najżywotniejszym z Okręgów w naszej Dzielnicy.

Również prezes zestawia krótko sprawy z posiedzenia Zarządu Związku z dnia 6 grudnia, które drukowane będą w Przewodniku Gimnastycznym.

Na posiedzeniu powyższem poruszono cały szereg ważnych kwestyj i spraw, jak drużyn wiejskich i pisma „Drużyna", zlot Dzielnicy francuskiej i inne zjazdy w innych Państwach, następnie kurs strzelecki, urządzony staraniem wojskowości.

Tu należy wziąść pod uwagę, by na powyższy kurs przy zgłaszaniu kandydatów mieć także i zastępców, aby ograniczoną liczbę miejsc zawsze wyzyskać.

W roku 1927 przypada rocznica powstania Sokolstwa w Polsce. Przewodnictwo Związku ma wydać historję Sokolstwa, a do współpracy proszone będą wszystkie Dzielnice. Zlot Związkowy jednak będzie przełożony na rok 1928.

Łącznie ze sprawą Związku przypomniano budowę gmachu związkowego, na który bardzo powoli wpływają pieniądze od Gniazd, a zarazem wkładki dla Związku przetrzymują niektóre Okręgi.

Ratyfikowano statut Związku Sokolstwa słowiańskiego, a zlot ogólno słowiański ma odbyć się w Pradze w pierwszych dniach lipca 1926 r., — ćwiczenia na ten zlot układu dha Fazanowicza, nazwano Krakowskiemi.

Termin naszego zlotu został przyjęty i zezwolono nam na zaproszenie Kolina na ten zlot.

Organizacja przysposobienia wojskowego opiera się na rozkazie M. S. W. z 4 lipca 1923 L. 7102/P. R. Wydz. III; w kwestjach wątpliwych należy z tego rozporządzenia korzystać.

Opracowany i zmieniony projekt o ustawie wychowania fizycznego do Sejmu już wpłynął, a do Państw. Rady Wychow. fizyczn. wszedł tylko ze Związku druh Maksyś.

Dnia 2, 3, 4 i 5 stycznia ma odbyć się kurs org. przysp. wojsk. w Warszawie: każdy Okręg wysyła jednego uczestnika, t. j. naczelnika Okręgu i tamże 5 stycznia 1926 r. odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku.

Po przedstawieniu powyższego sprawozdania przez prezesa, druh Mossoczy interpeluje, czy wskazanem jest zaproszenie Kolina wobec niewyjaśnionej obecnie polityki Polski do Czech, względnie publiczności krakowskiej, która jest wrogo nastrojona wobec Czechów; druh wiceprezes Kubalski w odpowiedzi zaznacza, że jeszcze nie zaprasza się Kolina, na to jest jeszcze dużo czasu, a Kolinowi, który poniekąd przyczynił się

---

2) B. ŻARNOWIECKI.

# ROK 1975.

## POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

### Rozdział I.

### ZAMACH.

Pięć przed dziesiątą, przyjaciele znaleźli się na lotnisku. W niewielkiej, zacisznej, poczekalni, wysłanej dywanami, zastali zebranych towarzyszy podróży. Samolot miał być gotów za chwilę. Zarządzający lotniskiem, opasły francuz, z wydętym brzuszkiem, w zielonej kamizelce i zielonych pończochach, o cebulastych, mętno niebieskich oczach i przekwitłym, fioletowym nosie, świadczącym, iż dostojnik nie gardzi żadną z odmian darów bachusowych, prosił o moment cierpliwości. Zapewniał, że zaraz samolot będzie gotowy. Pasażerowie w milczeniu siedzieli pod ścianami, przyglądając się sobie dyskretnie.

Dersław osądził, że dwaj z nich pewnie są kupcami z Łodzi, jeden agentem handlowym, a z zajęcia czwartego osobnika nie umiał zdać sobie sprawy. Był to mały, żywy jegomość, w dużych rogowych okularach, kręcący się na krześle i pochłaniający szybko gazety, których cały stos trzymał na kolanach.

Po piętnastu minutach oczekiwania, przerywanego szeptem rozmowy dwóch kupców i szelestem przerzucanych przez małego pana dzienników, nagle drzwi poczekalni otworzyły się z trzaskiem i do salki wleciał, nie mogąc złapać tchu, zarządzający lotniskiem. Był w stanie najwyższego podniecenia. Wyłupiaste oczy zdawały się wyskakiwać z orbit. Sapał głośno, robiąc gwałtowne wdechy. Starał się coś rzec, lecz napróżno. Bełkotał niezrozumiałemi dźwiękami. Przestrach, wypisany w całej jego postaci, zamurował mu usta. Nogi, owinięte w grube pończochy, drżały pod nim.

Wszyscy, obecni w poczekalni, porwali się raptownie z miejsc i zarzucili go pytaniami.

— Co się stało?

— Co panu jest?

— Co takiego? Na miły Bóg, niechże się pan uspokoi,

— Czegóż pan taki wystraszony?

— Eh... ee... eh, — gdakał i bełkotał grubas, trzepocząc, jak przestraszona kura, bezradnie w powietrzu rękami, i starając się wydusić z siebie jakieś słowa.

— Wody! — Napij się pan wody, — wpadł na pomysł Zdziś, nalewając szklankę wody i wtykając ją grubasowi do rąk. Rzeczywiście zimna woda poskut-

do powstania naszego Gniazda musimy okazać wdzięczność, a nawet przez nas niezaproszony — przyjedzie, — tak oświadczył prezes Kolina.

Druh Nowak referuje sprawę przysposobienia rezerw w Sokole, oświadczając, że w tych Gniazdach, w których można było prowadzić ćwiczenia wojskowe, robota ta idzie i to w szybkim tempie i owoce już z tej pracy są. Na ćwiczenia wojskowe przeznaczone są dwie godziny tygodniowo, a na przyszły rok Sokolstwo naszej Dzielnicy będzie silnie reprezentowane na święcie przysposobienia rezerw.

Dużą pomocą w pracy przy przysposobieniu rezerw są Powiat. Rady Wych. Fizycz. które już w wielu miejscowościach powstały.

Powiatowe Rady Wych. Fiz. mają dać i pieniądze na prowadzenie wszelakich kursów i popisów.

Druh Zając zawiadamia, że w Okręgu tarnowskim są takie Pow. Rady Wych. Fiz. w Tarnobrzegu, Brzesku, Pilznie, Dąbrowie dobrze obsadzone przez Sokół z wyjątkiem Tarnowa, gdzie niema przedstawiciela z Sokoła.

Przy tej sprawie uchwalono na wniosek dha wicepr. Kubalskiego, ażeby przyspieszyć utworzenie Woj. Rad. Wych. Fiz., oraz uruchomić takąż Radę miejscową.

Druh wiceprez. Karney poleca wszystkim dobrze przeczytać Nr 11 Przewodnika Gimnastycznego, który określa pracę przysposobienia rezerw w Sokole i wiele innych rzeczy.

Po krótkiej przerwie podaje do wiadomości, że ponieważ nikt nie zgłosił do konkursu ani programu, ani ćwiczeń zlotowych, więc program i ćwiczenia zlotowe opracował Dzielnicowy Wydz. Wych. Fiz., przedkładając do aprobaty Zarządowi Dzielnicy.

Ponieważ na posiedzeniu Związkowego Wydz. Wych. Fiz. w Warszawie uchwalono dać ćwiczenia dha Fazanowicza na zlot ogólno-słowiański w Pradze, a które nazwano Krakowskiemi, więc aby uprościć i nie ćwiczyć podwójnie, proponuje przewodniczący Dzielnicy ćwiczenia Fazanowicza, tembardziej, że na te ćwiczenia naczelnicy się zgodzili, z wyjątkiem druhów Kuziana i Kozłowskiego.

Po dyskusji, w której zabierali głos druhowie Nowak, Wyrobek, Mossoczy, Cyga, stawia wniosek dh Nowak o przyjęcie ćwiczeń Fazanowicza—co uchwalono.

Druh Nowak przedstawia program dha Wyrobka, względnie jego 1-szy punkt.

Druh Wyrobek zaznacza, że każdy zlot jest obrazem chwili dzisiejszej pracy. Dawniej przed każdym zlotem wrzała praca, a dziś do konkursu nikt nie zgłosił ćwiczeń. Opracowane przez Dziel. Wydział Wych. Fiz. ćwiczenia są obrazem wysiłków z przed 20 lat; nowe pomysły przyjmowane są niechętnie.

Druh Karney proponuje 1) pięciobój wstawić do programu popołudniowego, — 2) ćwiczenia wojskowe dać więcej urozmaicone, — 3) zmiana obrazów szybka i bez marudzenia.

Druh Kubalski zaznacza, że dziś o duszę młodzieży walczą najrozmaitsze Stowarzyszenia i Kluby, a młodzież garnie się więcej tam, gdzie jest mniejsza dyscyplina, jak np. po różnych Klubach. Nie należy jednak popadać w depresję i wystąpić z pozytywnym programem zlotu.

Druh Iżewski zapytuje, czy ogłoszenie konkursu w samym li tylko Przewodniku Gimn. nie było za mało, tembardziej, że znikomy procent ludzi go czyta.

Druh prezes w odpowiedzi zaznacza, że dziś wyszkolonych ludzi w Sokolstwie prawie że niema; Związek ma za mało pieniędzy, by można było ludzi wyszkolonych sprowadzić.

Zlot jednak musi się zrobić; jest to przegląd sił z dotychczasowej pracy, jak i propaganda.

Sokół dobrze użyty i wyszkolony odda duży pożytek społeczeństwu, proponuje więc, by jeden dzień zlotu dać jako retrospektywny, a drugi przeznaczyć dla rzeczy nowych t. j. wojskowych i lekkoatletycznych.

Druh Gibiński krytykuje dotychczasowe prace zlotowe, które ciągną się już od lat trzech, a do dziś niema nic ustalonego i jest za ćwiczeniami Fazanowicza, które są estetyczne i stanowią pewną całość.

Druh Wyrobek przedstawia program zlotu, który ma obejmować 5 punktów, t. j. 1) wejście jak poprzednio przestawił druh Nowak, 2) dać wszystkie ćwiczenia retrospektywne, 3) ćwiczenia przysposobienia wojskowego tylko nie w obrazach, 4) gry sportowe, 5) pląsy kobiet.

---

kowała pomyślnie, i zarządzający wydusił po chwili ze siebie:

— Proszę... pa... pa... pan... ów... bom... bomba!

Gdyby rzeczywiście bomba upadła w tym momencie pośród zebranych pasażerów, nie sprawiłaby prawdopodobnie większego wrażenia, niż słowa zarządzającego lotniskiem.

— Jaka bomba? — co za bomba? — gdzie bomba? — darł się nieprzytomnie agent handlowy, któremu udzieliło się podniecenie grubasa.

Ten łypnął śmiesznie oczyma, usiłując przy tym złapać dech, i raz jeszcze potwierdził:

— Bom... ba!

— Bomba! — powtórzył, jak echo jeden z kupców.

— Bomba! — przytaknął ze zgrozą drugi.

Mały, żywy jegomość nie mówił ani słowa, świdrując uporczywie oczyma przerażonego grubasa. Biegał wokół zgromadzonych ze stosem gazet pod pachą, wykazując żywe zaniepokojenie. Przysunął się wreszcie do stojącego na uboczu, milczącego Dersława i pociągając go nieśmiało za łokieć, zapytał szeptem:

— Czy to możliwe, co on plecie? — Skądże bomba? — Jaka bomba? — W głowie się nie mieści.

Dersław w odpowiedzi wzruszył ramionami, i widząc, że nieprędko da się wydobyć słowo z zarządzającego lotniskiem, wyszedł z poczekalni i skierował się do jednego z hangarów, oddalonego o kilkadziesiąt kroków, w którym płonęły lampy łukowe. W pół drogi zawrócił go okrzyk biegnącego człowieka w ubraniu skórzanym pilota.

— Proszę pana! — proszę tam nie chodzić! — tam bomba!

— Oszaleliście z tą bombą? — parsknął gniewnie kapitan. — Co za bomba?...

— Nie! proszę pana, nie oszalałem! miałem prowadzić ten samolot, — mówił pilot, stanąwszy w smudze światła, idącej przez uchylone drzwi hangaru, — i oglądając aparat przed wyruszeniem, znalazłem w nim dwie bomby. Służyłem w wojsku, więc znam się z niemi, — zapewniał.

— I gdzież one są?...

— Są w samolocie. Obawiałem się ruszyć. Pobiegłem do pana Dechamps, to jest nasz zarządzający, a on przeraził się, wyleciał z biura i nie wiem, gdzie go mam szukać. Trzeba zawiadomić policję.

— Zarządzający jest w poczekalni. Nieprzytomny. Niema co z nim gadać. Ale chodźmy lepiej zobaczyć te wasze bomby. Może wam się przyśniło.

— Przyśniło, — oburzył się lotnik. — Zaraz pan sam się przekona, o ile się pan na tem zna.

Druh Iżewski popiera program dha Wyrobka z tem, by tylko wykonanie było błyskawiczne, bez przerwy, a przedstawić tylko końcówki lekkoatletyczne.

Dh Mossoczy proponuje wprowadzenie śpiewu i zbiorowej deklamacji.

Dh Cyga proponuje urządzenie zawodów konnych, a dh Zając porusza sprawę regat na Wiśle.

Dh Karney proponuje urządzenie zlotu na jeden dzień. Dh prezes proponuje dwudniowy przez co ryzyko jest mniejsze, a program na drugi dzień można powtórzyć.

Na wniosek dha Wyrobka uchwalono przekazać Przewodnictwu Dzielnicy, aby opracowało wszystkie ćwiczenia wolne retrospektywne o jednym punkcie programu, a nie jako oddzielne ćwiczenia programu.

Wniosek Wydz. Wych. Fiz. dziel. proponuje djety 10 zł dziennie dla członków Wydz. Wych. Fiz., co uchwalono z tem, że te djety mają wszystkich obejmować.

Druh Dr Cyga i inni mówcy proponują, by wszelkie zmiany względnie wprowadzenie nowych rzeczy przekazać Przewodnictwu Dzielnicy, co przyjęto do wiadomości i uchwalono.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 14-tej.

*Tomera*, sekretarz. *Dr Rowiński*, prezes.

---

**Druhu, czy już posiadasz Związkową legitymację z fotografją i numerowany znak korporacyjny? Są to dowody Twej przynależności do najpotężniejszej organizacji w Państwie.**

---

# DZIAŁ LITERACKI

## DO STABILIZACJI.

### I.

W chwili obecnej, kiedy na wszystkie strony rozlega się wołanie o stabilizację, o równowagę budżetową, o oszczędne gospodarowanie funduszami narowemi i t. p., należy zrewidować zagadnienie, czy i co u nas w Sokolstwie powinno być poprawione.

yczliwa myśl nasuwa pod pióro masę kwestyj, ale z braku miejsca dotknę jedynie najważniejszej t. j. sprawy składek i wyłaniającej się z niej sprawy naszych instancyj, na których rzecz opłacamy składki.

Ze sprawozdań, ogłaszanych od czasu do czasu w „Przewodniku“, widzimy, że składkę na rzecz Związku płaci akuratnie tylko nieliczna ilość Gniazd. Jeszcze mniej Gniazd opłaca składkę na rzecz Dzielnic. Co do Okręgów wiadomości nie posiadam, bo sprawozdania okręgowe prawie nigdy nie są ogłaszane, a według Okręgu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, sądzić o innych nie mogę.

Powód słabego płacenia składek leży w ciężkiej ogólnej sytuacji ekonomicznej; nasi członkowie należą przeważnie do sfery niezamożnej.

Zdawałoby się, że płynie z tego wniosek, że trzeba składkę dostosować do przeciętnej możliwości płatnika, ściągnięcia dopilnować, zaostrzyć środki egzekucyjne, nie dopuścić nigdy do tego, żeby składka ściągnięta na rzecz wyższych instancyj gdziebądź parę miesięcy przeleżała, jak to obecnie się zdarza, jednym słowem, wprowadzić pod tym względem porządek, bo stan dzisiejszy jest niedopuszczalny, jako niezadawalający nikogo, niesprawiedliwy i nie... demokratyczny.

Ponieważ u nas niema zwyczaju, żeby wpłaconą przez członka do kasy gniazdowej składkę, dzielić pomiędzy Gniazdem i instancjami władz sokolich—cała składka idzie na rzecz Gniazda, a na rzecz instancyj sokolich są przelewane sumy z ogólnych funduszów.

Tu trzeba zwrócić uwagę, że nad tą sprawą zbytnio się nie zastanawiano. Podczas ostatniej (właściwie pierwszej) Rady Związkowej wszyscy byli w nastroju

---

Rzeczywiście w kajucie pasażerów pod jednym z foteli Dersław dostrzegł dwa podłużne duże granaty ręczne spięte drutem i połączone z mechanizmem zegarowym. Widział je dokładnie przy świetle latarni elektrycznej, którą mu podał pilot.

Przyjrzał się im uważnie. Na zegarze, który ledwie dosłyszalnie tykał... tik... tak... zastawka była postawiona na godzinę pierwszą.

— Aha, mruknął przez zęby, więc zegarek idzie i o pierwszej strzałka doszłaby do zastawki. O pierwszej mielibyśmy wybuch. W czasie snu. Narazie mamy zatem jeszcze dużo czasu.

— Czy pan oglądał cały płatowiec? — zwrócił się do pilota.

— Cały nie. Wyznaję, że przyszedłem dzisiaj trochę późno. Zasiedziałem się u znajomych. Wypróbowałem silnik i śmigło, jednym słowem, całą grupę napędową, jak zwykle, bardzo dokładnie. Namyśliłem się przytem, że możnaby dolać jeszcze trochę benzyny do zbiornika. Wziąłem bańkę z benzyną i filtr, lecz przekonałem się, że filtr jest dziurawy i zepsuty. Zawsze przepuszczamy benzynę przez niego, ażeby zatrzymać cząstki wody. Zobaczyłem jednak, że sól kuchenna z filtru powykruszała się. Drugiego pod ręką nie miałem, a zapasowe są zamknięte w warsztacie, który leży ze 300 metrów stąd. Myślę sobie: „Naleję przez skórkę zamszową! Równie dobrze będzie. Tak samo prawie jak przez filtr“! A miałem właśnie kawałek skórki w walizce do czyszczenia butów. Walizka zaś moja leżała w kajucie pasażerów, bo u mnie w moim przedziale dzisiaj bardzo ciasno. Mam duże bańki zapasowe. Walizkę moją położył do kajuty pasażerów mechanik Marche, który ją przywiózł popołudniu z miasta. Wszedłem więc do kajuty pasażerów, ażeby się dostać do walizki i mimowoli odsunąłem, a właściwie odchyliłem fotel, który jest ruchomy, przymocowany do podłogi i ślizga się po płozach, wgłębionych w podłogę tak, jak to jest na okrętach, tak że nawet w razie największego nachylenia się statku, nie przewraca się. No, to wtedy — ciągnął pilot opowiadanie — zobaczyłem bomby! przeraziłem się i pobiegłem zawiadomić pana Dechamps.

— Trzeba zawiadomić policję. Bomby są nastawione na pierwszą, jak widać z zastawki. Mamy dużo czasu.

— A może wyprowadzić samolot na lotnisko? — jak te bomby wybuchną wcześniej, może się jeszcze hangar zapalić.

— Nie. Nie można go ruszać. Zresztą policja za kilka minut przybędzie.

(d. c. n.

dość optymistycznym, mieli do czynienia z walutą tymczasową; żadna z walut państw zaborczych nie mogła służyć za miernik, a pomimo to składka na rzecz Związku została uchwalona tylko w wysokości 20 groszy od członka.

Późniejsze uchwały odnośnych Zarządów poszły dalej, bo znacznie ją podwyższyły. Za przykładem Zarządu Związku poszły inne Zarządy i dlatego np. na terenie Okręgu Warszawskiego obowiązuje 1 zł. na rzecz Związku, 1 zł. na rzecz Dzielnicy i 1 zł. na rzecz Okręgu, czyli każdy członek jest obciążony podatkiem 3 złotych na rzecz instancyj sokolich.

Dziś widzimy, że 1 zł. od członka nie każde Gniazdo może zapłacić i tem trudniej mu to przychodzi, im ma mniej członków. Cóż tu dopiero mówić o 3 zł.?

Nie znam sytuacji w innych Okręgach i Dzielnicach, ale sądzę, że taki ciężar wszędzie przekracza granice możliwości.

Zilustrujmy to na przykładzie. Więc, dajmy na to, Gniazdo w Mińsku-Maz. mające 35 członków ze składką miesięczną 50 gr. i dochodem ogólnym 210 zł. (0.50×35×12), ma do zapłacenia: na rachunek Związku, Dzielnicy i Okręgu po 35 zł., czyli 105 zł., a więc połowę całego wpływu ze składek! Czy to jest możliwe do tolerowania?

Oczywiście, Zarząd Gniazda ma prawo, a nawet obowiązek, w tych warunkach wystąpić do Władz o częściowe lub zupełne zwolnienie od opłaty podatku, ale zanim to przeprowadzi przez 3 instancje, ile wody upłynie?

A przecie takich Gniazd jest na terenie Związku niemało, a jeszcze więcej takich, które i tych 50 gr. od członka ściągnąć nie mogą. Wypływa z tego logiczny wniosek, że sprawę składek trzeba poddać rewizji. *Według stawu grobla.* Trzeba koniecznie wysokość składek na rzecz władz związkowych dostosować do wysokości stosowanej w Gnieździe, więc składki za 10 miesięcy uznać za własność kasy gniazdowej a *2 składki miesięczne* — w żadnym razie nie więcej — przelać na rzecz władz związkowych. Można też przyjąć inną zasadę, jak naprz.: Gniazda z ilostanem do 50 czł. płaciłyby po 20 gr. od członka, 51—100 po 50 gr., a dopiero mające więcej niż 100 czł. — 1 złoty. Ten projekt mnie samego nie zadawalnia, ale czy zastosujemy pierwszy czy drugi, żądałbym stanowczo, żeby wykaz członków był prowadzony w Przewodnictwie Związku, co zresztą wynika z wprowadzenia numerowanej oznaki członkowskiej.

Ożywiona dyskusja w poruszonej sprawie byłaby nad wyraz pożyteczną. *Stefan Lesiewicz.*

## O TYP SOKOŁA.

Czem jest Sokolstwo doskonale określił druh Dr Ignacy Kozielewski w artykule p. t.: „O istocie ruchu sokolego" (patrz Nr 7—8 r. 1924).

Nie sądzę, iżby pewne rozważania na tle tego artykułu były nie na miejscu. Artykuł, jak i powieść, po przeczytaniu ułożony na półce bibliotecznej, ulegnie zapomnieniu. Tymczasem pewne kanony, dotyczące naszej organizacji, należy wielu druhom odczytywać po wielekroć, abyśmy się stali tym — *Zakonem Sokolim.*

W tym *Zakonie Sokolim,* w tej *rycerskiej* organizacji sokolej musi być *jednakowe* rozumienie ideałów sokolich, *jednakowe* dążenie do rozrostu i rozwoju organizacji, a przez nią *jednakowy* wysiłek w pracy dla dobra Ojczyzny.

Słusznie zaznacza Sz. Autor, że w tym Zakonie Sokolim jesteśmy członkami jednej wspólnej całości, Sokolstwa i Polski, jesteśmy *braćmi, druhami, przyjaciółmi.*

Bezsprzecznie ten *braterski* stosunek ludzi różnych stanowisk w społeczeństwie wypływa z ukochania *jednej idei. Braterstwo* organizacyjne jednak — moim zdaniem — powinno być ujęte bardzo szeroko i nie kończyć się na progu sali ćwiczebnej lub lokalu Gniazda. Ono powinno wejść nam w krew i przejawiać się nawet w życiu zwykłem, a to przez *wszelką wzajemną pomoc* w różnych przejawach życia. To łączy i bardzo ludzi skupia.

Jeżeli druhowi wyświadczę jakąś drobną przysługę, to *teoretyczne braterstwo* organizacyjne nabiera rumieńców życia: dwie ludzkie istoty kultywują abstrakcyjny ideał!

Jedną z ważnych okoliczności życiowych jest *współdziałanie i pomoc w znalezieniu pracy zarobkowej.*

Przedsiębiorca lub przemysłowiec, członek Sokoła, powinien dążyć do tego, ażeby angażować do pracy w swem przedsiębiorstwie przedewszystkiem członków Sokoła, otoczenie się bowiem ludźmi bliskimi w ideowych poglądach może znakomicie ułatwić współpracę i wysiłek ku podniesieniu warsztatu wspólnej pracy.

Gdyby jeszcze udało się w organizacji zrealizować *roztoczenie opieki nad wdowawi i sierotami po członkach,* udzielanie im zapomóg, wyszukiwanie dla nich pracy lub dopomaganie im do umieszczenia w szkole, ochronce, szpitalu lub przytułku stosownie do potrzeby, — to zaprawdę stalibyśmy się tą wielką Rodziną, realizującą ideał *braterstwa,* solidarności i wzajemnej pomocy.

Jeżeli staniemy na platformie tezy druha I. K., czem jest Sokolstwo, to musimy sobie zadać pytanie: *jakim każdy członek Sokoła być powinien?*

Na wstępie należy odrazu odróżnić dwie kategorje członków: 1) czynnych i 2) popierających.

Wiek, nieraz okoliczności życiowe nie pozwalają wielu ludziom brać czynnego udziału w życiu i działaniach organizacji, natomiast słowem, propagandą, wreszcie pieniężnie *popierać* instytucję obrony narodowej, jaką bezsprzecznie jest Sokolstwo, nic nie stoi na przeszkodzie tej kategorji członków. Takich członków mogą być miljony. Trzeba tylko do nich trafić umiejętną propagandą. To już jest zadaniem wyższych władz sokolich.

A członkowie czynni? Ci rekrutować się powinni z tych, którzy świadomie wstępują do organizacji, aby *brać żywy udział* we wszelkich przejawach życia i działalności tejże.

Umiejmy jednak z tej żywej bryły ludzkiej wyciosać ogień zapału dla idei Sokolstwa, szlachetną emulację w pracy, *braterskie* ukochanie *druha,* aby ta nazwa nie była tylko czczem zawołaniem; abyśmy, wgłębiając się w istotne znaczenie tego słowiańskiego wyrazu, nie spostrzegali nieraz jaskrawej anomalji, że członek Sokoła nie jest dla drugiego członka w całej rozciągłości *druhem — przyjacielem,* ochotnym do pomocy przyjacielskiej, braterskiej, staje się natomiast często wilkiem, a w najlepszym razie obojętnym... przechodniem...

Trzeba nam dalej usilnie przestrzegać, aby na czele naszych jednostek organizacyjnych stawali ludzie, zdolni skupiać przy sobie innych, zamiast ich odpychać.

Nie szukajmy doraźnej korzyści z wysuwaniem na czołowe stanowiska osób t. zw. „wpływowych".

Chwilowa korzyść może zaprzepaścić rzecz najważniejszą — więź duchową. Osoba na czołowem stanowisku musi pociągać ogół druhów i wartościami duchowemi i... bezinteresownością pracy nietyle w znaczeniu materjalnem, ile społecznem. Z chwilą, gdy w świadomości członków poczyna się krystalizować pojęcie, że ich przewodnik jest tylko efekciarzem, mającym jedyny plan i ideał — wysunięcie

i uwypuklenie swojej osoby, z tą chwilą poczyna się w danej jednostce organizacyjnej upadek działalności, zastój i martwota.

W naszej organizacji mieliśmy takich, którzy cichaczem porobili karjery życiowe właśnie dzięki Sokolstwu, a potem porzucili organizację.

Jak na *rycerską organizację* przystało, członkowie *czynni*, ujęci w karby honorowej dyscypliny, winni spełniać wszystkie *dobrowolnie* przyjęte obowiązki. A więc *przedewszystkiem* każdy nowoprzyjęty członek powinien przejść przynajmniej 6-miesięczny okres ćwiczeń cielesnych, potem *obowiązkowo* przeszkolenie wojskowe piechoty lub kawalerji, zależnie od zamiłowania, a następnie dopiero mógłby się oddać pracy w „Sokole“ wedle upodobania, lecz zawsze powinien być *czynnym*. Dla mnie bowiem członek „czynny“ organizacji, którego nie można w żaden sposób sprowadzić na zbiórkę lub skłonić do brania żywego udziału we *wszelkich* przejawach życia sokolego, — jest *zerem*, gorzej — *rakiem*, utrudniającym prawidłowy i zdrowy rozwój jednostki organizacyjnej.

Dbajmy zatem o *jakość* a nie o *ilość* członków, bo nawet jedno z naszych „przykazań” sokolich głosi, że „lepiej niech nas będzie *tysiąc*, lecz *dobrych* sokołów”.

Starajmy się więc być *dobrymi* sokołami i przyciągajmy do organizacji *dobrych* ludzi, wtedy będziemy mogli liczyć na to, że *dobre* nasze poczynania będą *dobrze* zrozumiane, *dobrze* wykonane na pożytek i *dobro* Polski, dla której organizacja sokola pracuje.

*S. Bronikowski.*

## ŚPIEW O RYCERZU

*Siostrom i Braciom Sokołom poświęcam (dok.).*

*Jako kuropatw stado z przerażenia*
*Sił niema zerwać się i siedzi w śniegu —*
*Tak postawali pod grozą spojrzenia,*
*Jakgdyby potok nagle wstrzymać w biegu*
*I mocną ręką trzymać, pełen drżenia...*
*I nagle spokój pękł, jak płótno w ściegu,*
*I łopot gwaru przeleciał i zgasnął,*
*Jakby kto gromu błysk nagle zatrzasnął...*

*Pochodnie blaski rzucały czerwone.*
*Cienie się długie słały i po ścianie*
*Biegały drżące, jakby zatrwożone...*
*Gdzieś nad głowami zerwało się wianie*
*Wichru, i oczy Rycerza, na one*
*Patrząc, dostrzegły siność, ołowianie*
*W twarze pełznącą, i żółtość martwicy*
*I wzrok, stępiony w otwartej źrenicy.*

*I czarne smugi wyryło na twarzy*
*Lenistwo ducha, zmieszane z płomieniem*
*Brudnym myśli nieczystych, które darzy*
*Poziomość Ducha tym, których jest mieniem*
*Brak tchu... I patrzał, jak się butnie żarzy*
*W oku warcholstwa wrzask, gardząc sumieniem,*
*I jak przed niskim duszy wił się progiem,*
*Jak wąż zczajony, wielki strach przed wrogiem...*

*Patrzał, i ból mu wskroś przeszywał serce.*
*Za Strażnikami Grodu widział w dali*
*Na całej ziemi miljon głów w rozterce,*
*I serc miljony, rwące się do stali*
*I do toczenia krwi, bo w poniewierce*
*Symbole Ducha — Grodowi trzymali...*
*Obłęd czerwony, plugawy i tępy,*
*Nad orłem białym wiszący, jak sępy...*

*I krzyknął Rycerz w grozie, co przebiła*
*Światy boleścią... I czuł, jak się wali*
*Gdzieś, na wszechświaty — budowa mu miła*
*I nagłym ogniem uczuł, że się pali*
*A potem, jakby dłoń wielka, zgasiła*
*Płomienie bólu w świadomości fali...*
*I czuł, że pada w noc, jak z gliny wieże...*
*O nocy straszna, grzebiąca Rycerze!...*

*O nocy obca! Nad serc grzęzawiska*
*Wypełzasz, Matka ich tryumfująca,*
*I błogosławisz te serc wężowiska!*
*Ale nie tobie, ty pustko trująca,*
*Zagasić płomień ducha, co już błyska*
*Nad ziemią naszą, choć jest jeszcze śpiąca...*
*O! Powstań ziemio! Wzleć nasz orle biały!*
*Miljony serc ci wieją, jak już wiały!*

* * *

*Otworzył Rycerz w rozpaczy źrenice!*
*Droga pod zachód długa się bieliła,*
*W szkarłatach tonąc... Słońca zaszło lice...*
*Płachtami ze krwi zorza się świeciła*
*I także gasła... Z lękiem szły gwiaździce...*
*Rosa na trawy spadała i lśniła...*
*Koń rżał pocichu... Rycerz na rumaku,*
*Do anielskiego podobien był znaku.*

*Jeszcze mu w oczach groźna wizja wiała,*
*I pięść zaciskał, aby straszne zmory*
*Bić, jak psy, batem... gdy w zorzy, co stała,*
*Wielka i złota, jak w ciche wieczory —*
*Ptaka szarego źrenica dojrzała...*
*Wzlatywał... lekki, snać, do walki skory...*
*Słońce złociło go zza krańców ziemi,*
*Wzwyż lecącego skrzydły sokolemi...*

*Rycerz rozbłysnął...— O Symbolu mocy! —*
*Zawołał, ręce wyciągnąwszy w górę —*
*— Niechże was, ptaków rycerskich, w tej nocy*
*Miljon wyleci, zbałwanionych w chmurę,*
*Pełną błyskawic, jakiemi prorocy*
*Świat oczyszczali!... O wy, szaropióre!*
*Za waszą piersią i skrzydły waszemi —*
*Rozbłyśnie słońcem oblicze tej ziemi!*

*Ruszył rumaka Rycerz i w dal drogą*
*Skurzoną jechał, ku tym słońca zorzom,*
*Wolno i cicho... — Więc marą złowrogą —*
*Myślał, — te cienie były wielkość bożą*
*Klnące swym bytem... I czuł radość błogą,*
*Podobną wielkim, cichym, jak łza, morzom...*
*I podniósł oczy, i patrzał w te skrwawe*
*Zorze milczące, na żywota sławę!...*

ADAM LIS-INIECKI.

---

**Druhu, pamiętaj, że Przewodnik Gimnastyczny „Sokół jest organem całego Sokolstwa w Europie i Ameryce. Z niego dowiesz się o wszystkich przejawach życia sokolego! Więc staraj się swój organ rozpowszechniać i zyskiwać prenumeratorów!**

---

**Druhu Prezesie! Czy Twoje Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła“?**

# ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

## O WYNIKACH PRACY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Praca nad przysposobieniem wojskowem w naszych Gniazdach coraz bardziej rozwija się i coraz szersze zatacza kręgi. Zainteresowanie rośnie, chęć do pracy w tej dziedzinie coraz większa, a dobra wola służenia sprawie wedle najlepszej chęci i zrozumienia bierzę górę. Widać to w każdym poczynaniu w tej dziedzinie, zarówno w Gniazdach, jak we wszystkich władzach sokolich. Z przyjemnością dochodzą nas wieści o daleko idących uchwałach, mających na celu utrwalenie tej gałęzi pracy i nadanie jej rzeczowej treści. Widzimy to zarówno w Przewodnictwie Związku, władzach dzielnicowych i okręgowych, jak również w Wydziałach Wychowania Fizycznego. Ostatnio Związkowy Wydział Wych. Fizycz. rozszerzył oficjalnie swój zakres działania przez przyjęcie wyszkolenia wojskowego do swego stałego programu pracy, a dla zadokumentowania nazewnątrz swego postanowienia, rozszerzył nazwę tego Wydziału, który odtąd będzie nosił nazwę „Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego". W tej uchwale przykład dla dzielnicowych i okręgowych Wydziałów Wych. Fizycz., że powinny także rozszerzyć swój zakres działania.

Związkowy kurs informacyjny w sprawach sokolich i przysposobienia wojskowego, urządzony w pierwszych dniach stycznia b. r. zgromadził w Warszawie blisko stu druhów, przeważnie naczelników okręgowych lub ich zastępców, którzy z nadzwyczajną pilnością i wielkiem zainteresowaniem wysłuchali cały szereg wykładów specjalnych, czem niezawodnie wzbogacą wiedzę, pomogą w zdobyciu doświadczenia i sprawności w skutecznem oddaniu się sprawom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Organizacja wzbogaciła się o poważną ilość pracowników, którzy przy dobrych chęciach i dobrej woli mogą w pracy sokolej oddać wielki pożytek. A wielka ofiarność Okręgów, którą istotnie trzeba podkreślić, z pewnością nie pójdzie na marne. Szkoda tylko, że niewszystkie Okręgi korzystały z kursu. Te pomyślne i pocieszające objawy dodają otuchy, że kroczymy i zdążamy do właściwego celu, którym jest służba dla Ojczyzny zawsze i wszędzie, kiedy ona jest w potrzebie i tego od nas wymaga.

A istotnie, obecnie ta potrzeba staje się może pilniejszą, niżby się wydawało. Nawoływania do oszczędności w wydatkach na potrzeby Państwa, dążenie do wydatnego zmniejszenia wydatków na stałą armję, przy równoczesnym utrzymaniu siły obronnej Państwa, oto są między innemi zadania, jakie Państwo ma do spełnienia, w których społeczeństwo musi mu pomóc. Te zadania wskazują nam, jaki cel przyświecać powinien pracom w naszej organizacji: przyjść z pomocą Państwu, aby istotnie zadaniom i wymogom czasu mogło uczynić zadość. Uczynić to możemy w różny sposób.

Nie zapominajmy, że organizacja nasza jest duża i silna, rozpowszechniona po całym kraju a i poza granicami tegoż, że mamy do tysiąca placówek, a w nich dziesiątki tysięcy członków karnych, zdyscyplinowanych i uświadomionych, rozumiejących swoje obowiązki wobec narodu i Państwa. Taka organizacja, gdy przystąpi do jakiejkolwiek akcji ogólnej, może bardzo dużo zdziałać. Jako przykład, niech nam posłuży ostatnio wszczęta akcja na terenie Małopolskiej Dzielnicy sokolej, gdzie za inicjatywą prezesa Dzielnicy, druha dr Czarnika, powołano komitety zbiórki złota i kosztowności, na podtrzymanie wartości waluty naszej i Banku Polskiego. Gdyby taka akcja (nawiasem powiedziawszy, z różnych przyczyn niepopularna) była rozpoczęta z inicjatywy prywatnej, a nie przez Sokolstwo, czyżby była znalazła tak prędko oddźwięk w społeczeństwie, a jednak dzięki Sokolstwu lwowskiemu i jego prezesowi, mamy już komitety po całym kraju, i, da Bóg! rozpoczęta pożyteczna akcja da pożądane wyniki dla Państwa. Całe Sokolstwo w pracy komitetu niezawodnie weźmie udział i w ten sposób przyczyni się do wzmocnienia siły finansowej Państwa.

I stąd mamy nadzieję, że i to bodaj najważniejsze zadanie, jakie na nas ciąży w obecnej chwili, które, spełnione należycie, przyczynić się może do wzmocnienia sił Państwa t. j. akcja wyszkolenia wojskowego, będzie prowadzona pod każdym względem intensywnie, zatoczy jak najszersze kręgi wśród naszych druhów, oraz przyczyni się do najwydatniejszego pozyskiwania do szeregów naszych — narodowo uświadomionych młodych ludzi.

Na tych młodych druhach, którym mamy przysporzyć, dzięki ćwiczeniom gimnastycznym, zdrowia i sił, a których dzięki wyszkoleniu wojskowemu przygotować mamy do obrony całości i niezależności Państwa naszego, oparte jest powodzenie akcji naszej.

Niech więc Gniazda nasze biorą się do pracy, ze zdwojoną energją, niech nie żałują sił i czasu dla poświęcenia się tej sprawie, a wkrótce przekonamy się, że organizacja wzmoże się na siłach i rozwoju, a Państwu przyjdzie naprawdę z wydatną pomocą, bo armja będzie otrzymywała rekruta, który wnosić będzie w szeregi wojskowe, pewien kapitał znajomości wiedzy fachowej i przygotowania wojskowego. W realnych słowach wyrażać się to będzie w zmniejszeniu czasu służby w szeregach, a tym samym oszczędności w złotych, na czem wszystkim nam bardzo zależy.

Trzeba jednak powiedzieć sobie otwarcie, że zarówno wśród samego społeczeństwa, jak i wśród sfer zainteresowanych i decydujących, wiara we współpracę społeczeństwa, względnie organizacyj społecznych w dziedzinie przysposobienia i wyszkolenia wojskowego i w jakieś z tego dodatnie rezultaty była dość chwiejna, a czasami wręcz przeciwna. Uważano, że propaganda i poczynania w tym kierunku są eksperymentami bezcelowemi, marnującemi czas i pieniądze; nazywano to zabawą w cywilne wojsko i t. p.

Prawda, że głośno i jawnie nie występowano z temi zarzutami, ale były oznaki, które wskazywały dość wyraźnie na niechęć i nieufność.

Aby tych nieufnych przekonać, że rozpoczęta akcja jest pożyteczną, potrzebną i konieczną się stała ankieta, rozpisana do tych podwładnych organów wojskowych, które bezpośrednio stykają się z materjałem ludzkim, wstępującym w szeregi wojskowe. Zażądano od tych komendantów przedstawienia dat liczbowych co do ilości rekrutów, którzy przed powołaniem do służby wojskowej przeszli wyszkolenie wojskowe; podanie organizacji, w której przeszli oni przysposobienie wojskowe, wreszcie zażądano indywidualnej opinji komendantów i podwładnych oficerów o wartości tej pracy przygotowawczej. Odpowiedzi nadeszły, i oto odpis wyniku takiej ankiety, dotyczącej jednego Okręgu korpusu, dzięki uprzejmości Min. Spraw Wojskowych

mamy przed sobą. Musimy zgóry zaznaczyć, że wyniki ankiety sprawiły obustronnie miłą niespodziankę.

Rezultaty pracy organizacyj społecznych, pracujących nad przysposobieniem wojskowem wydały, według opinji dowódzców poszczególnych oddziałów, jak najlepsze wyniki. Trudno jest w ramach artykułu powtarzać wszystkie opinje, trudno podawać nazwy jednostek wojskowych i ich komendantów, bo nie w tem rzecz, ale niektóre głosy charakterystyczne powtórzymy tu, by czytelnicy mogli wyrobić sobie sąd o sprawie.

I tak, jeden z dowódzców pułku pisze: „Szeregowi, którzy przeszli przysposobienie wojskowe, wybijają się poczuciem karności i obowiązku, wyróżniają się w dużym stopniu od innych szeregowych wyszkoleniem oraz sumiennością w służbie".

Inny zaś komendant pisze: „Żołnierze, którzy przeszli p. w., wykazują wielkie zrozumienie i zamiłowanie do służby wojskowej". Jeden z pułkowników opinję swoją krystalizuje temi słowy: „Praca przysposobienia wojskowego przynosi duże korzyści, gdyż do wojska przychodzą ludzie, którzy zostali już obznajomieni z podstawowemi wiadomościami wojskowemi, co w wysokim stopniu ułatwia pracę instruktorską".

Wkońcu opinja, która poza pochlebnem świadectwem korzyści z p. w. dla armji, wskazuje także na dodatnie rezultaty dla uczestników p. w., bowiem opinjodawca mówi, że „przeważna część tych szeregowych (z p. w.) jest obecnie w szkole podoficerskiej i po stosownem wyszkoleniu przedstawiać będą wielką wartość, jako instruktorzy przy wyszkoleniu".

Wszystkie powyżej przytoczone głosy, jak i cała opinja z ankiety, wskazuje, że praca jest poważnie prowadzoną, że już wydatne daje wyniki, które choć liczbowo jeszcze skromne, jakościowo zaczynają zadowalać tych, którzy zawsze surowo rzecz oceniają.

Jeżeli chodzi o liczbowe wyniki, to, jak na pierwsze kroki, choć są one skromne, jednak lekceważyć ich nie można, boć i tu zaznacza się postęp. Wyniki ankiety odnoszą się, jak już wyżej wspomniano, do jednego Okręgu korpusu, którego teren obejmuje 7 Okręgów sokolich i 31 Gniazd. Z tego małego obszaru dała nasza organizacja do szeregów z rocznika 1903 — druhów 59, zaś z rocznika 1904 — druhów 189, takich, którzy przeszli przysposobienie wojskowe w szeregach sokolich. Z powyższych liczb należy przypuszczać, że we wszystkich dowództwach na obszarze Państwa dało Sokolstwo do szeregów z rocznika 1903 — około 600—700 druhów, zaś z rocznika 1904 zapewne około 1500—1800 Sokołów, którzy dzięki swemu przygotowaniu wojskowemu stali się prędzej pożytecznymi w szeregach wojskowych, a sami mieli zadowolenie, że *służba była dla nich lżejszą i dzięki temu przygotowaniu mogli być wcześniej z czynnej służby wojskowej zwolnieni.*

Równie wydatnymi wynikami poszczycić się mogą i inne organizacje p. w., wykazują one również stały postęp w ilości uczestników p. w., powołanych w szeregi wojskowe. Dla ilustracji podajemy, że Harcerstwo dało z rocznika 1903 — 59 uczestn., zaś z rocznika 1904 — 102 uczestn., hufce szkolne z rocznika 1903 — 13 uczestn.; zaś z rocznika 1904—100; Związek Strzelecki z rocznika 1903 — 76 uczestn.; zaś z rocznika 1904 — 139 uczestn., Młodzież Wiejska z rocznika 1903 — 25 uczestn.; zaś z rocznika 1904 — 92 uczestn., oprócz tego inne organizacje w mniejszej ilości, a ogółem z rocznika 1903 członków organizacyj p. w. było w tym Okręgu 242, z tego ze świadectwami 104, zaś z rocznika 1904 ogółem — 679, z czego z świadectwami 248. Cyfry wymowne same przemawiają za siebie.

Na podstawie powyższych wyników należy przypuszczać, że na terenie całego Państwa organizacje społeczne p. w. dały przygotowanych wojskowo ludzi około 15.000. Dowiadujemy się również, że *istnieje zamiar wcześniejszego zwolnienie conajmniej o trzy do czterech miesięcy wszystkich tych, którzy przeszli, przysposobienie wojskowe.*

Oto ze skromnych początków rezultaty wcale pocieszające, świadectwo dane sprawie prowadzonej serjo, poważnie i w duchu interesów państwa;

Korzyść dla Państwa jasna i wyrażająca się w łatwym, ale wymownym rachunku: 15,000· żołnierzy, pomnożone przez 4 mieisące wyżywienia, ubrania i wydatków osobistych. Rachunek moralny dla organizacji p. w. i jej członków: dobrze spełniony obowiązek wobec Państwa, zadowolenie osobiste przez wyróżnienie się i szybsze zwolnienie z szeregów czynnej służby wojskowej.

Jak na początek, skromny rezultat, ale mamy nadzieję, że go wkrótce dziesięciokrotnie pomnożymy, a stanie się to wtenczas, jeśli weźmiemy się do wzmożonej intensywnej pracy w kierunku przysposobienia wojskowego. *M. Maksyś.*

## SEKCJA NARCIARSKA W ZAKOPANEM.

W roku 1923, z inicjatywy prezesa miejscowego Sokoła, druha profesora Stopowego, powołana została do życia „sekcja narciarska Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Zakopanem.

Jak była potrzebna taka placówka na gruncie sokolim, dowiódł fakt, że w pierwszym roku istnienia sekcji członków było 100, w tem połowa mogących stanąć odrazu do zawodów, należycie wytrenowanych i już silnie wciągniętych w życie narciarskie.

W początkach swego istnienia sekcja musiała walczyć z trudnościami materjalnemi, oraz z sekcjami narciarskiemi innych klubów, które często nie były lojalne w stosunku do naszej sekcji. Z tego okresu jednak wybrnęliśmy, i dzisiaj w pracy naszej potrafiliśmy zająć pierwsze miejsce w polskim świecie narciarskim.

W pierwszym już sezonie sekcja miała do wypożyczenia członkom 15 par nart pierwszorzędnej jakości. Wystąpiwszy pierwszy raz na zawodach związkowych sekcja zdobyła mistrzostwo Polski dzięki druhowi Andrzejowi Krzeptowskiemu, który przedtem już dał się poznać, jako rekordzista w skokach i uczestnik Olimpjady w Chamonix.

Praca w sekcji idzie bardzo solidnie. Zawodnicy trenują się przez cały rok bardzo sumiennie. W sezonie letnim 1925 r. sekcja urządziła: jeden wyścig cyklistów 48 km. i 1 bieg 4 km.; bieg rozstawny do Morskiego Oka — i z powrotem (62 km.); bieg rozstawny na Halę Gąsienicową, oraz bieg rozstawny do Nowego Targu. Pozatem urządzony był „chód tatrzański" na trasie 25 km. (górski)".

W sezonie zimowym 1925 r. brało udział kilkunastu członków sekcji, z których na pierwszy plan wysunął się druh Bujak Józef, najlepszy długodystansowiec polski.

Z druhen najlepszy wynik miała młodziutka druhna Bronisława Staszel-Polankowa, która w biegu 4 kilometrowym juniorek, przyszła pierwsza w czasie 34—42 sek. Młoda ta druhna może stanąć w szeregu najlepszych polskich narciarek, jeśli będzie prowadzona nadal przez tak wytrawnego narciarza, jak druh Andrzej Krzeptowski.

W sekcji jeszcze nie jest może zupełnie tak, jak powinno być, jednak wszystko idzie w miarę możności i praca się rozwija stale. Wszyscy czynni członkowie sekcji podlegają systematycznie przez pewien czas obserwacji druha Kotulskiego, i dopiero na podstawie

kart zdrowia, dopuszczani są do zawodów. Pozatem sekcja wypożycza w sezonie zimowym narty członkom bezpłatnie.

Prezesem sekcji jest nadal druh Adam Krzeptowski; kierownikiem sportowym jest druh Stanisław Zdyb.

Sekcja narciarska „Sokoła“ ma te same prawa, co inne kluby narciarskie, i uważam, że każdy Sokół i Sokolica powinni zapisać się do sekcji.

Nie chodzi o to, aby popierać sekcję ale popierając sekcję narciarską w Zakopanem — popieramy poczynania i wpływ Sokolstwa w świecie narciarskim, bo im więcej sekcja będzie miała członków tem większe prawa i odpowiednie miejsce może sobie zdobyć w Polskim związku narciarskim. I dlatego, wszyscy powinniśmy się zapisywać do sekcji.

Wszelkich informacyj udziela druh Adam Krzeptowski, sekcja narciarska Tow. Gimn. Sokół w Zakopanem.

*T. Walczewska.*

**W każdej bibljotece sokolej nie powinno zabraknąć związkowych wydawnictw tegorocznych: „Chrobrowski Rok Sokoli“ i „Przewodnik po Polsce, szlakiem wycieczki Sokołów polskich z Ameryki“. Dla Gniazd cena zniżona.**

# KRONIKA

## (ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

### KOMUNIKAT WYDZIAŁU ZW. SOK. POL. W AMERYCE.

Wydział Zw. Sok. Pol. w Am. wystosował do Gniazd sokolich komunikat, w którym ogłasza rozporządzenia, dotyczące spraw składkowych, podatkowych, Kapituły Straży Honorowej, Funduszu Zapomogowego i innych. Gniazda mają płacić za swych członków podatek do Związku zgóry za rok. Gniazda nie mogące płacić zgóry muszą wnosić należność najpóźniej do 25 każdego miesiąca. Przytem nie wolno używać w Gnieździe pieniędzy złożonych przez członków Gniazda tytułem podatków ściśle związkowych, ani też przetrzymywać tychże dłużej jak 10 dni po odebraniu od członków. Komisja Techniczna będzie się składała z trzech ludzi fachowych: jednego instruktora wychowania fizycznego z Polski, jednego z Ameryki i jednej instruktorki dla spraw Sokolic. Zadaniem Komisji będzie kierować pracą techniczną, przeprowadzać odpowiednie kursy, popisy gimnastyczno wychowawcze po Okręgach, Gniazdach i t. d.

Zjazd Nadzwyczajny powołał do życia t. zw. Kapitułę Straży Honorowej, której zadaniem będzie nadawanie Sokolego Krzyża Zasługi tym, którzy zasłużyli sobie na miano pierwszych. Mocą tegoż Zjazdu powołany został do życia Fundusz Zapomogowy, z którego członkowie będą mogli korzystać w postaci pożyczek mniejszych lub większych, zapomóg, pośmiertnego i t. d.

Posiedzenia Gniazd mają się odbywać według ustanowionego na ostatnim Zjeździe porządku. Gniazdom sokolim na swych posiedzeniach nie wolno mieszać spraw własnych ze sprawami innych organizacyj.

Komunikat ten ma być odczytany przez urzędników Gniazd i Okręgów na posiedzeniach.

### ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE.

Dnia 18 października ub. r. odbyły się zawody Kościuszkowskie Okręgu VII Dzielnicy we Francji, liczącego 8 Gniazd. Do zawodów stanęło 19 zawodników. Grono sędziów tworzyli druhowie Kruszona, Owoc, Bagiński i Grzybek. Wyniki zawodów mierne.

W dniu 25-go października ub. r. odbyły się zawody Kościuszkowskie Okręgu VI w Lourches. Do zawodów stanęło 19 zawodników, 38 młodzieży i 9 zawodniczek. Sędziowali podnaczelnik Okr. VI Fr. Szlapka, Wojciech Matuszewski,, Jan Nowak, Stefan Adamkiewicz. Wyniki zawodów mierne. O g. 3-ej popołudniu nastąpiło otwarcie uroczystości. Prezes Okr. powitał przedstawicieli Dzielnicy. Następnie po krótkiem przemówieniu sekretarza Dzielnicy, odbyły się ćwiczenia, do których stanęło 75 druhów; do ćwiczeń lancą 32 druhów. W końcu—gra w piłkę nożną między Gniazdem Escandain i Gn. Raismes (I-sze zwyciężyło) i wymarsz na salę, gdzie odbyły się ćwiczenia oddziału żeńskiego i młodzieży, które wywarły bardzo dodatnie wrażenie.

### OPŁATEK W ZAKOPANEM.

3 stycznia Gniazdo Zakopane urządziło tradycyjny opłatek. Moment uroczystego dzielenia się opłatkiem poprzedziło przemówienie prezesa Gniazda druha Stopowego. Prezes, życząc lepszych czasów, nawoływał do wytrwania i niesienia sobie wzajemnie pomocy w ciężkiej dla wszystkich chwili. Następnie przemawiał dr Słupski, członek i założyciel miejscowego Sokoła, przypominając młodszym obowiązki ciążące na nich. Sokołom nie wolno jest zapominać, że oni w pierwszym rzędzie są krzewicielami wolności i ładu w państwie. Pozatem obecny na uroczystości przedstawiciel rękodzielników „Igła“ p. Kowalski życzył Sokołom pomyślnego rozwoju i powodzenia w pracy.

Podczas uroczystości panował bardzo miły nastrój, do którego przyczyniła się muzyka i śpiewy okolicznościowe druhów. Potem odbyła się się zabawa taneczna, rozpoczęta tradycyjnym polonezem, która przeciągnęła się do rana.

Szkoda wielka, że druhowie Gniazda Zakopane nie wszyscy doceniają znaczenie i powagę munduru. Bowiem na taką uroczystość jak opłatek w Sokolni przyszedł tylko jeden druh w mundurze. I to weteran. Młodzi jeszcze nie potrafią docenić i uznać, że noszenie munduru jest dla nich honorem.

*T. W.*

### Z PRZEWODNICTWA DZIELNICY POMORSKIEJ.

Z komunikatu Przewodnictwa z dn. 19.XII.25 r. dowiadujemy się, że ledwie pięć Gniazd przekazało mu składki za 1925 r. Przewodnictwo upomina i wyznacza ostateczne terminy opłaty. Najlepiej byłoby wyznaczyć dyscyplinarkę.

Walne Zgromadzenie Gniazd w Dzielnicy Pomorskiej radzi Przewodnictwo wyznaczyć w styczniu, okręgowe w lutym.

W dniu 3 stycznia 1926 r. odbędzie się w Grudziądzu Zjazd Towarzystw Wojskowo-Wychowawczych Dzielnicy Pomorskiej, na które każde Gniazdo powinno wysłać delegata.

### STZELANIE SOKOŁA OKRĘGU LWÓWECKIEGO.

Okręg Lwówecki zakończył niedawno ostre strzelanie o nagrody w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego we Lwówku.

Udział brały Gniazda: Lwówek Pniewy, Nowy Tomyśl, Konin, Posadowo, Kuślin, Głupoń, Chraplewo, Wytomyśl, Bolewice, Grudna, Zembowo, Lutomek, Pakosław, Porażyn, Zgierzynka, Niewierz, Trzcianka, Michorzewo.

Pomimo, że strzelający nie byli wyćwiczeni we władaniu karabinem, jednak wyniki były b. pomyślne. Pierwszą nagrodę zdobył dh Stefan Pogonowski z Gn. Lwówek, drugą nagrodę — dh Stanisław Witkowski, z tegoż Gniazda, trzecią—dh Stanisław Nowakowski z Gn. Pniewy.

Strzelanie odbyło się według wskazówek wojskowych pod przewodnictwem przedstawiciela P. K. U. Poznań.

### DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA SOKOŁA W TORUNIU.

Sokół w Toruniu przyjmuje do poszczególnych oddziałów zwolenników gimnastyki i sportów. Ćwiczenia odbywają się regularnie, w dobrze ogrzanej sali gimnastycznej.

### Z ŻYCIA GNIAZDA W KOBYLOGÓRZE.

W dniu 13 grudnia ub. r. odbyło się walne zebranie członków Gniazda sokolego w Kobylogórze. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia, druhowie: prezes, sekretarz, skarbnik i naczelnik złożyli sprawozdania z całorocznej pracy. Gniazdo liczy 32 członków, z ebrań w ub. roku odbyło się 14 (1 walne, 9 plenarnych, 4 zarządu), stan kasy wynosi 30,05 zł., wycieczek było 4. Wkońcu przystąpiono do obioru nowego Zarządu, którego prezesem został dh Nowak, sekretarzem dh Poszwa, skarbnikiem dh Wójcik; naczelnikiem dh Łusiak.

### ŚLIZGAWKA SOKOŁA.

Z inicjatywy „Spółdzielni Sokolej“ w Poznaniu została urządzona ślizgawka na boisku sokolem. Obecnie z toru ślizgawkowego korzysta cała Wilda oraz dolna część starego miasta. Frekwencja jest b. liczna, boisko tłumnie odwiedzane przez łyżwiarzy, a to dla rozległej powierzchni lodu i najrozmaitszych udogodnień.

## Z ŻYCIA GNIAZDA W DZIEDZICACH.

Życie w Gnieździe dziedzickiem rozwija się dodatnio. Energiczny Zarząd Sokoła nie tylko ćwiczy drużynę fizycznie, lecz również wychowuje moralnie. Postanowił więc urządzić z młodzieżą sokolą szereg pogadanek, obejmujących wiadomości o obowiązkach obywatelskich. Pozatem poruszane będą kwestje społeczne, oraz wiadomości z dziedziny historji i geografji. Prace tę już zapoczątkowano.

Sekcja teatralna chwilowo jest nieczynna, z powodu śmierci dha Hrzebiczka.

Urządzone w dniu 2.VIII.25 r. zawody lekkiej atletyki były bardzo ciekawe.

W biegu na 4000 m. wzięło udział 6 druhów. Pierwszy do mety przybył dh Ludwik Świerszczek w 12 min. 42 sek. Dwaj następni każdy o 30 kroków później.

W sześcioboju pierwsze miejsce zajął dh Ebert.

Popołudniowe bardzo efektowne ćwiczenia druhen i druhów psuła częściowo niezbyt sprzyjająca pogoda.

## SOKÓŁ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Sokół Zagłębia założony został w 1905 r. Zamknięty w rok potem przez rząd rosyjski, rozwijał się jednak pomyślnie, przyjmując najrozmaitsze nazwy. W dniu 22.XI.25 r. obchodził uroczystość 20-lecia istnienia, poprzedzoną całym szeregiem popisów. Zebranie jubileuszowe zagaił prezes Okręgu sokolego dh Józef Karnej, który wygłosił referat z historji „Sokoła“ w Zagłębiu *).

## Z GNIAZDA JASIELSKIEGO

W dniu 26 listopada b. r. Gniazdo jasielskie obchodziło uroczyście święto patrona sokolego — Tadeusza Kościuszki.

Podczas wieczorku można było zauważyć nader mało osób z inteligencji,— która — mimo, iż bezsprzecznie jest polską — w chwili poświęconej uczczeniu pamięci najlepszego z synów Polski — nie uważała za stosowne wziąć udziału.

Zato młodzież wszystkich naszych szkół — poczuwając się do wdzięcznej względem bohatera narodowego pamięci, wypełniła w całości salę Sokoła. I to dla nas jest wielką pociechą.

*) Prosimy o referat dla Redakcji.

**Zyskujcie prenumeratorów dla Przewodnika Gimnastycznego!**

## NOWY AKADEMICKI KLUB SPORTOWY W WARSZAWIE.

Wśród sfer akademickich w stolicy zorganizował się nowy klub sportowy pod nazwą „Koło Sportowe Zjednoczenia“. Klub otworzył sekcję sportów zimowych, szermierki, boksu, gimnastyki oraz lekkoatletyczną i tennisową.

## PRÓBA HYMNU NARODOWEGO.

Ojczyzna Polska odzyskana  
Cierpieniem, pracą długich dni...  
Niewoli pamięć pogrzebana!  
Zwycięski orzeł w słońcu lśni!

Duma i szczęście pierś rozpiera,  
Nowej epoki nadszedł czas,  
Droga do pracy się otwiera,  
Przyszłość pokoleń woła nas!

Lat dawnych nauczeni trudem,  
W jedności szukać musim sił!..  
Potężnym uczynić się ludem,  
Dobyć energji z wszystkich żył!..

Jak ongi na przedmurzu stać!..  
Z ojczyzny zrobić szczęścia dom!..  
Przy wierze ojców wiecznie trwać!  
Nie straszny wtedy żaden grom!..

O Polsko! wierne ci służby ślubujem!..  
Orle nasz w górę rwij!..  
Nie zadrżym przed żadnym bojem!..  
Wolności wiecznie żyj!..

Druh ze Lwowa, który podał ten hymn, prosi o próbę dorobienia muzyki do tej pieśni.

## KU UWADZE WSZYSTKICH!

**Aby pismo dobrze funkcjonowało, potrzebuje trzech warunków: talentu, pracy i pieniędzy, to znaczy: 1) pieniędzy, 2) pieniędzy i 3) pieniędzy, bo talent i praca muszą mieć zabezpieczone należycie warunki materjalne.**

**Kto nie płaci za prenumeratę, pozbawia pismo źródeł istnienia. Płaćcie tedy wszystko i prędko!**

## Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

*Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich.*

*Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa.*

*Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną.*

*Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej.*

*Popierać przemysł i handel polski.*


## STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.— Warszawa, Szopena 3, II p. Nr konta 5589 telefon 66-80  
Komisja Wyd. Związku „ „ „ „ 5582  
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551  
Przewodnik Gimn. „Sokół“ „ „ „ „ 3852  
Drużyna „ „ „ „  
Komisja Gospodarcza „ Nowy Świat 40 „ 732  
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej—Lwów, Sokoła 7  
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Sniadeckich 10 m. 14. Nr konta 10545

Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.  
„ „ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.  
„ „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.  
„ „ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.  
„ „ „ We Francji, Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.  
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

DODATEK TECHNICZNY DO PRZEWODNIKA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ“ JEST BEZPŁATNY.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.